Nr 43 Kraków, 22 Lutego — Środa. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 21 lutego.

Przegląd Polityczny.

Zadziwiająca większość głosów jaką kandydat konserwatywny zwyciężył przeciwnika swego przy wyborach z kuryi większych posiadłości w Czechach, jest przedmiotem zajęcia całéj prasy austryackiéj. Okoliczność, że się między stronnikami wiernokonstytucyjnymi znalazła znaczna liczba ludzi słownych, którzy kompromisu raz zawartego złamać nie chcieli. nie zadziwia nikogo, gniewają się tylko o to najskrajniejsze organa połączonéj lewicy, która do walki wyborczéj cały obóz wiernokonstytucyjny w złem wyrachowaniu wynikających ztąd następstw politycznych powołała. Ale zadziwia w tem i zwraca na siebie uwagę inna okoliczność. Głosujących dawniéj zawsze z partyą wiernokonstytucyjną a tym razem oddających głosy swe za kandydatem konserwatywnym reprezentantów zakonów w Tepli i Hohenfurth, tudzież wielkiego mistrza zakonu Krzyżaków Schoebla, przeora Maltańskiego i przeorów Augustyanów w Pradze i Roczowie uważają powszechnie za osoby, które się stale od stronictwa wiernokonstytucyjnego odwróciły. Sprawiło to postrach w obozie wiernokonstytucyjnym, bo jest to mniéj więcéj ta liczba głosów, o którą stronnictwo wiernokonstytucyjne czuło się dotąd w téj kuryi silniejszem, a które wysuwając mu się teraz z rąk niweczy niemal cały rezultat wszystkich sztuk chabrusowych, które mu tę przewagę nadały.

Pokrok domaga się, aby rząd na najbliższéj sesyi sejmu czeskiego przedłożył projekt reformy wyborczéj w myśl wniosku Zeithammera.

W Sejmie pruskim stanie dzisiaj fundusz dyspozycyjny na porządku dziennym. Stronnictwo narodowe stara się usilnie o to, aby funduszu tego odmówić obecnemu ministerstwu; w Sejmie panowała mocno zaostrzona ciekawość, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Windthorst, który się zapisał do głosu. Wobec faktu, że ministerstwo posługuje się w celach, nieulegających kontroli, kolosalnym funduszem Welfów, odmówienie funduszu dyspozycyjnego ma więcej moralne, aniżeli praktyczne znaczenie, zapewne więc Windthorst nie będzie chciał niepotrzebnie drażnić rządu w tej sprawie, aby tem skuteczniej mógł walczyć z nim w sprawie kościelnej.

Dzienniki niemieckie wylewają cały zapas jadu swego na Skobelewa, za rozmowę z reporterem *Voltaire* i za mowę do młodzieży serbskiéj, jedna tylko *Germania* oświadcza, że Skobelew odsłaniając tak otwarcie a przedwcześnie plany rosyjskie, szkodzi więcéj Rosyi niż Niemcom. Dzienniki austryackie zajmują się więcéj powtarzaniem zdań zagranicznéj prasy o téj mowie, niż wyłuszczaniem zdania własnego.

Wczoraj przedłożono parlamentowi angielskiemu zbiór sprawozdań konsularnych o prześladowaniu żydów w Rosyi. Worms zamierzał skorzystać z tej sposobności, aby zainterpelować prezesa ministrów, czy na podstawie art. 11go układu z Rosyą z r. 1859, zapewniającego obywatelom angielskim swobodne podróżowanie po Rosyi, nie zechce się upomnieć o krzywdę wyrządzoną obywatelowi angielskiemu wyznania mojżeszowego Lewisohna.

Rząd serbski znajduje pewne trudności w zastąpieniu Leszanina w ministerstwie wojny. Kilku zdolnych wyższych oficerów odmówiło przyjęcia teki ministerstwa, głównie podobno dla tego, ażeby wraz z nią nie przyjmować na siebie odpowiedzialności za smutną spuściznę po swym poprzedniku. Przez niedbałość i nieumiejętność jego organizacya armii ma być jak najgorszą, a nagłe reorganizowanie jéj w téj chwili, mogłoby zbyt żywe objawy niezadowolenia wywołać.

Augsb. Allg. Ztg zamieszcza następujący, godny uwagi artykuł p. t.

Panslawizm w Galicyi.

Panslawizm występuje groźnie na widowni politycznej. W Krywoszy strzela „brat Sławianin" do żołnierza austryackiego; Katkow i Pobiedonoscew są poufnymi zausznikami zatrwożonego Cara; Ignatiew dzierży ster rządu w swej ręce; Aksakow ogłasza krucyatę przeciw żywiołowi niemieckiemu; Skobelew wyzywa pół Europy w zapasy... aż oto naraz poczyna raźniej krążyć krew w żyłach moskalofilów galicyjskich, „Rosyan austryackich," jak ich w Moskwie lubią nazywać, i oni uroczem łudzą się marzeniem, że już ostatnia godzina wybije niezadługo.

Przed kilku tygodniami oświadczyła gmina Hniliczki w powiecie Zbaraskim, że niezłomnem jej postanowieniem jest zerwać z Unią kościelną, powrócić na łono „wiary swych ojców," na łono wiary Białego Cara. Fakt ten tak był uderzającym, że zdołał nawet zakłócić spokój olimpijski c. k. władz. Trudno już było na kwestyę tę patrzyć przez palce, przyjrzano jej się bliżej, i odkryto w niej, jak się zdaje, ciekawe sieci i związki. W Wiedniu, gdzie wielki zegar zwykle się opóźnia, odkrycie to silne wywarło wrażenie. Rusini uchodzili zawsze za wiernopoddanych, a wszystkie skargi i podejrzenia, jakie Polacy przeciw nim wnosili, liczono na karb antagonizmu mieszkańców Galicyi. Zdaje się jednak, że poczynają obecnie sprawę tę poważniej traktować w Wiedniu i Lwowie.

Jeśli pozory nie mylą, to i w innych gminach do podobnej, jak w Hniliczkach, przygotowywano się sceny. Mina zręcznie była podłożoną, ale w jednem miejscu zawcześnie nastąpił wybuch, i w rezultacie przyniósł mnóstwo aresztowań. O skutku ich doniosą nam zapewne sądy. Teraz możemy pobieżny tylko dać pogląd na stan umysłów ruskiego obozu.

Dziennikarstwo ruskie w Galicyi, licznie jest reprezentowane, a daje temu, który się niem bacznie zajmuje, klucz do rozwiązania celów zagadkowych, i gorących uczuć Rusinów. Już we Lwowie samym mnóstwo wychodzi dzienników ruskich, z różnym wprawdzie kolorytem, i z różnemi odcieniami, ale wszystkie z tendencyą na wskróś rosyjską. Ogromną masę ludności ruskiej reprezentuje chłopstwo; na inteligencyą ruską składają się prawie wyłącznie: duchowieństwo, nauczyciele i urzędnicy. Między inteligencyą trzy można odróżnić obozy: stronnictwo młodoruskie albo ukraińskie, galicyjsko-ruskie, i wielko-rosyjskie t. j. rosyjskie *sans phrase*.

Do młodo-rusinów należy przedewszystkiem młodzież. Zasady ich są radykalno-demokratyczne z odcieniem socyalistycznym. Jako zagorzali obrońcy narodowej indywidualności ruskiej, oświadczają się przeciw Polakom i Rosyanom; przeciw Rosyanom jednak pod pewnym tylko względem: ze stanowiska polityki są nieprzyjaciołmi dzisiejszej Rosyi cesarskiej, ze stanowiska etnografii identyfikują się z rosyjskim narodem. Życzliwym wzrokiem spoglądają na obóz nihilistów i marzą o stosunku federacyjnym z Rosyą przekształconą, w której Rusini, Biało- i Czarno-Rosyanie właściwą znaleźć mają siedzibę. Organ ich dziennik *Diło* pała do Polaków namiętną nienawiścią, wyrzeka na prześladowania w Galicyi, zawsze jednak znajdzie sposobność przesłać parę życzliwych słów Rosyi.

Z łona galicyjsko-ruskiego stronnictwa najwięcej jest deputowanych do Rady państwa. [illegible] tacyjnych swych frazesach wynurzają uczucie pełne życzliwości dla Cesarza i Austryi; ale na dnie serca żywią uczucie panslawistyczne według szkoły Aksakowa, t. j. wzdychają do tego, aby mowa rosyjska pozyskała ogólne obywatelstwo w literaturze i pożyciu codziennem w całym świecie słowiańskim, aby zakwitł kościół rosyjski, aby wreszcie nastąpiło skojarzanie wszystkich Słowian pod berłem i opieką Rosyi. Usposobienie ich spokojniejsze, a z Polakami żyją na lepszej stopie; przepowiadają im, że Prusy pochłoną wkrótce cały kraj polski aż do lewego brzegu Wisły; radzą im przeto, rzucić się w uściski Rosyi, bo tylko przyszłość panslawistyczna może ich uratować przed zagładą nieochybną. Obóz rosyjski czyli moskiewski między Rusinami w Galicyi jest ten, z którym się najczęściej można spotkać. Chorągiew, pod którą się skupiają, jest *Słowo*, najdawniejszy i najlepszy dziennik ruski. Jeśli dziennik ten nazywamy „ruskim", to jest to tylko *façon de parler*, bo dziennik wychodzi w tym samym języku — z bardzo drobnemi wyjątkami, — jakiego używają w Petersburgu, Moskwie lub Nowogrodzie. Z zewnętrzną jego formą zgadza się też jego treść, jego ideał i tendencya. Oto jego zasady: Lud ruski nie tworzy odrębnej narodowości, jest tylko częścią organiczną potężnego narodu rosyjskiego; narzecze ruskie nie tworzy odrębnej mowy, jest tylko prowincyonalnym dyalektem ludowym. Krótko mówiąc i pod względem etnograficznym i politycznym uważa *Słowo* Rusinów za Rosyan i nie czuje odrazy do obecnej formy rządu rosyjskiego.

W ostatnich zwłaszcza czasach rozwinęły obozy powyższe nadzwyczajną agitacyę, starając się wpłynąć na ogromne masy ludu wiejskiego. W tym celu chwytają się wszystkich środków (wieców ludowych, czytelni, stowarzyszeń szkolnych, pomocniczych i t. d.) jakich im obficie dostarcza konstytucya austryacka. Mowa ruska cieszy się w Galicyi zupełną swobodą i równouprawnieniem w życiu publicznem — w szkołach, urzędach, sądach i sejmie; Rusini mają swoje własne szkoły ludowe, swoje własne gimnazya i krzesła nauczycielskie na uniwersytecie. Obrządek ich kościelny doznaje tego samego poszanowania i opieki prawnej jak obrządek wszystkich innych wyznań w państwie istniejących. Byłoby przeto niedorzecznie mówić o jakimś ucisku narodowości.

Jakżeż odmiennie postępuje rząd rosyjski z Rusinami, zamieszkującymi w jednolitej masie, 10 milionów liczącej, w południowo-zachodnich guberniach państwa. Nie dość na tem, że nie ma tam ani mowy o uznaniu urzędowem mowy ruskiej, zakazano nadto wyraźnie i surowo drukować książki i inne pisma (niewyłączając nawet nót) w ruskim języku na terytoryum państwa carskiego. Wydałoby się więc całkiem naturalnem, gdyby Rusini galicyjscy, których głosu nic nie krępuje z oburzeniem i protestacyą wystąpili przeciw postępowaniu z ich braćmi za granicą Austryi. Tak się jednak rzecz nie ma. Dzienniki ruskie w Galicyi wolą wynosić gorzkie skargi przeciw supremacyi Polaków, wolą ubolewać nad urojonem „prześladowaniem", niż poświęcić choćby parę tylko słów, aby zarzucić rządowi rosyjskiemu, że na terytoryum swem rzeczewiście gnębi ich narodowość. Fakt ten tak jest wybitnym i charakterystycznym, że wystarczy sam jeden, aby nam zasady i usposobienie Rusinów austryackich we właściwym przedstawić świetle. Świadczy on wymownie, że Rusinom galicyjskim nie chodzi o aspiracye narodowe, że na dnie agitacyj ruskich tkwi myśl polityczna, że wreszcie punkt ciężkości, do którego dążą, leży po za granicami Austryi.

Dziwna rzecz, że poddani państwa cywilizowanego i wolnomyślnego z utęsknieniem spoglądają ku Rosyi! A jednak tak jest. Tęsknota ta jest faktem dowiedzionym, ignorować ją byłoby niedorzecznie. Zachodzi tylko kwestya, czy obok obozów powyższych są jeszcze Rusini w Galicyi i ile ich jest, którzy nie dają się ułowić ponurym „wdziękom przepaści", i którzy jeszcze nie skaziły dążności panslawizmu. W każdym razie brakuje ich głosu w chórze „piosnek" ruskich.

Za czasów cesarza Mikołaja był panslawizm mglistą utopią; z końcem panowania Aleksandra II stał się potęgą; dziś stanął, jak świadczą pozwy, na wysokości systemu rządowego. Niechaj łaskawy czytelnik nie rusza ramionami, na wspomnienie słowa „system". Nie zapominamy bynajmniej o procesie rozkładowym i o nieporządności cesarstwa rosyjskiego, — ale pamiętamy również o potęgach, które pojawiały się od czasu do czasu na tle historyi, — o potęgach niedojrzałych jeszcze do tego stopnia, aby mogło przeprowadzić organizacyę i ład na wewnątrz, ale na tyle złośliwych, że mogły stać się przyczyną nieszczęść i klęsk poza granicami swemi.

Austrya doświadczyła zapewne, czego ma się spodziewać od panslawizmu; resztą koryfeusze jego nie omieszkają przypomnąć jej tego codziennie. Z tego też powodu dążności ruskie mają doniosłość, która przechodzi granice lokalne prowincyi, a koliduje z interesem bezpieczeństwa i integralności całego państwa. Należy przedewszystkiem wyśledzić złe, które jest główną przyczyną agitacyi, i ocenić je ze stanowiska poważniejszego.

Nie lubimy poruszać kwestyi kościelnej, ale duchowieństwo ruskie tak dalece oddaje się polityce, że uważamy się za upoważnionych, zastanowić się nieco nad rolą, jaką ono odgrywa na tem polu. Rola ta jest — co najmniej — bardzo dwuznaczną. Kiedy przed paru laty rozgrywał się między Unitami głośny dramat nawracania, w krajach polskich, będących pod berłem Rosyi, znalazł rząd rosyjski między duchowieństwem galicyjskiem wiele ochoczych narzędzi do tego zadania zaszczytnego. Duchowieństwo ruskie przemknęło przez granice sąsiednie, zapuściło brody i naśladowało, zwłaszcza podając rękę, znakomicie popów rosyjskich. W ostatnich wypadkach w powiecie Zbaraskim duchowieństwo ruskie odgrywało rolę sprężyny ukrytej, a złe języki [illegible] o księżach ruskich we Lwowie, że Papież ich uczuć nie króluje w Watykanie, ale za grubemi murami Gaczyny.

Panslawizm zapełnia swoje arsenały, uzbraja wojska, i wysyła naprzód swoje tłumy; obowiązkiem przeto Austryi, uzupełnić swoją linię obronną i postawić strażnice. Nie należy zapoznawać specyficznego charakteru wroga; półśrodki, postępowanie nieśmiałe i niepewne, robią go zuchwalszym i bezczelniejszym — ulęknie się jednak kroków stanowczych i silnych. Obsadzając Bośnię, dała Austrya do poznania, że poważnie wystąpi w imieniu obrony własnej. Stanąć jednak na straży bram państwa w tyle, a pozwolić nieprzyjacielowi swobodnie wchodzić i wychodzić z frontu — byłoby to zanadto dobroduszną polityką.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 20 lutego.

(§§) Na odbytem dziś pierwszem posiedzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego (przewodniczył p. Zygmunt Dembowski) odczytała dyrekcya sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, z którego nie podaję bliższych szczegółów, bo możecie je równocześnie zaczerpnąć z innego źródła. Dwa ustępy z tego sprawozdania, t. j. strata poniesiona na sprzedaży dwóch majątków ziemskich (Winniki i Lichwin) i mała stosunkowo kwota puszczonych w obieg 4% listów zastawnych, co mogłoby uchodzić za dowód niepomyślnego przebiegu konwersyi długów wysoko oprocentowanych, stanowiły główne tło dyskusyi dzisiejszej. Że w stracie poniesionej na sprzedaży dwóch majątków nie zawiniła dyrekcya, to wykazali jej reprezentanci. Zaszedł ten fakt smutny, że zanim zdołano sprzedać majątki z dopełnieniem wszelkich formalności rozwlekłej procedury, zostały one tak wyssane, nawet zrujnowane, iż cena kupna nie mogła dorównać cenie szacunkowej. Na takich dłużników, którzy nietylko z ratami zalegają, lecz nadto jeszcze niszczą hipotekę, Dyrekcya Towarzystwa kredytowego, pojmująca swój obowiązek nietylko po bankiersku, lecz i po obywatelsku, jest niezawodnie za ludzką, za łagodną. Cóż jednak począć na to? Czyż nie lepiej przeboleć tę stosunkowo małą stratę (niespełna 20 tysięcy złr.), i pocieszać się tem, że tacy dłużnicy należą do rzadkich bardzo wyjątków, aniżeli zalecać dyrekcyi bezwzględność bankową i zwichnąć arcypoczciwą dążność tej instytucyi, która, dzięki swej łagodności, nie wyzuwa z majątków jako tako płacących dłużników, a mimo to potrafiła zebrać fundusz rezerwowy tak znaczny, że pożyczający nie płacą osobnego dodatku na administracyę.

Starałem się ująć w ramy ogólnych uwag dyskusyę, która czasem przybierała charakter rekryminacyjny. Jeszcze jeden ważny zarzut spotkał dyrekcyę. P. Pruszyński zarzucił jej, że ociężałością swoją pozwoliła rozwinąć się zakładom konkurencyjnym, rujnującym obywateli ziemskich wysokiemi procentami, jak n. p. Bank hipoteczny i inne lwowskie banki. Z tym zarzutem trudniejsza już sprawa, bo faktycznie Towarzystwo kredytowe ziemskie mogło nie dopuścić jeżeli nie do powstania, to przynajmniej do wzrostu takich instytucyj, jak Bank hipoteczny. Dziś trudno złe naprawić, bo chociaż klientela Banku hipotecznego nietylko już dalej nie wzrasta, lecz owszem widocznie się zmniejsza, to jednak zadana przez tę instytucyę klęska ekonomiczna długo jeszcze przypominać się będzie. Łagodzi winę dyrekcyi znacznie, ale nie usuwa jej zupełnie ta okoliczność, że dawny statut krępował jej ręce, a sama zmienić go nie mogła. Ale ostatecznie zmiana nastąpić musiała i nastąpiła. Trzeba było postarać się o nią trochę prędzej, a wiele, wiele majątków ziemskich inaczej wyglądałoby dzisiaj.

Mała stosunkowo liczba puszczonych w obieg nowych 4% listów zastawnych łatwo daje się wytłumaczyć. Dopiero w połowie września została dyrekcya uprawnioną do wydania tych listów, a już w listopadzie przystąpiła do zamknięcia rachunków. W dwóch miesiącach nie mogły być przeprowadzone milionowe konwersye. Od listopada jednak liczba puszczonych w obieg listów zastawnych znacznie się powiększyła, a nadto wydano wiele promes na wysokie sumy.

Chory już od roku przewodniczący Towarzystwa hr. Kazimierz Krasicki wniósł rezygnacyę. Zgromadzenie delegatów nie przyjęło rezygnacyi i przez osobną deputacyę prosiło hr. Krasickiego, aby pozostał na posadzie, tak długo i zaszczytnie piastowanej? Zarazem udzieliło zgromadzenie hr. Krasińskiemu urlop na rok cały.

Kwestya kosztów kwaterunkowych, która przed dwoma laty tak bardzo niepokoiła Sejm i dała powód do długiej ale bezowocnej rozprawy, została ostatnią uchwałą sejmową, jak praktyka wykazała, bardzo szczęśliwie rozwiązana. Gminy bardzo chętnie i bardzo licznie zgłaszają się z gotowością budowania koszar za uzyskaniem bezprocentowej pożyczki z funduszu na ten cel przez Sejm uchwalonego. Cały ten fundusz został już w ostatnich dniach wyczerpany. Gdyby Sejm był przyjął pierwotny projekt rządu t. j. ustanowił stałą dopłatę kwaterunkową z funduszu krajowego, kraj byłby ponosił stały ciężar coroczny, gminy byłyby ciągle niezadowolone a zarząd wojskowy miałby mimo to powód do utyskiwania na brak koszar. Ten raz fundusz krajowy straci tylko procent od pożyczek, gminy zyskają stanowczo na wybudowaniu koszar a władza wojskowa osiągnęła w zupełności cel życzeń swoich.

Mowa ministra skarbu Dr Dunajewskiego, podczas rozpraw ogólnych nad przedłożeniem budżetowem w dalszym ciągu tak brzmi:

Pozwolę sobie jeszcze poruszyć niektóre punkta z mów szanownych deputowanych, aby znów nie zarzucano, że ten lub ów minister zachował się milcząco, jakkolwiek dotąd zawsze słyszałem tylko o prawie ministrów do zabierania głosu, tudzież o prawie każdego deputowanego, nigdy zaś o obowiązku mówienia. Chętnie jednak o ile to tylko będzie w mej mocy poruszę niektóre szczegóły.

Szanowny pan Carneri, deputowany ze Styryi, wyraził się w sposób, który mnie osobiście boleśnie dotknął; sądzę, że zachodzi jakieś nieporozumienie. Deputowany bowiem, między innemi, te wyrzekł słowa: „Pan minister skarbu i minister mówca — teraz ja mówię — w czasie dyskusyi... nie umi ł nic ważniejszego powiedzieć, jak tylko podać w podejrzenie usposobienie swoje względem Austryi." Słowa szanownego deputowanego, wielką sprawiły mi boleść, — wyznaję to szczerze. Jeśli mię wzrok nie myli, to niema go teraz między nami, czego mocno żałuję; przy sposobności jednak oświadczę mu osobiście, a teraz powtórzę jeszcze raz, że słowa te dla mnie nadzwyczaj są przykre. Nikt może bowiem zpomiędzy was, szanowni Panowie, nie ma tyle sposobności, co ja, przekonywać się codziennie, ile jest obłudnych i podłych podejrzywań, na które człowiek uczciwy nic innego nie może odpowiedzieć, jak chyba tylko powtórzyć słowa Danta: *Guarda e passa!*

Ja miałbym podejrzywać którego z was, szanowni panowie, lub tak szanowną postać, jak p. deputowany Carneri! Wystrzegałem się tego dotąd, a da Bóg, potrafię ustrzedz się na przyszłość. Aby wyjaśnić nieporozumienie, pozwolę sobie nadużyć cierpliwości waszej. Rozchodziło się wówczas o różnicę, że tak powiem, akademicką, jaka istniała w zapatrywaniach naszych na myśl przewodnią państwa austryackiego. O ile sobie przypominam, gdyż nie miałem czasu przejrzeć wszystkich protokółów stenograficznych, zaczepił słowa moje, inny, zmarły już, a równie dzielny deputowany, a ja odpierając zaczepkę, zacytowałem z broszury słowa pana deputowanego z r. 1866, na dowód, że różne mogą istnieć zapatrywania na tę kwestyę, i oświadczyłem wyraźnie, że jestem silnie przekonany, iż on na sprawę tę dzisiaj inaczej się zapatruje. Dlaczegóż to powiedziałem? Oto sądziłem, że będę mógł dla zdania mego, może błędnego, pozyskać pobłażliwość ze strony mniejszości i większości, jeżeli dowiodę, że tak znakomity i zdolny mąż, jakim jest p. deputowany w tak ważnych kwestyach może się pomylić. Nie było to więc podejrzenie, a tem mniej umyślne, nie mogło niem być z natury rzeczy. Że tak głęboki myśliciel bardzo często omylić się może w ocenieniu właśnie spraw politycznych, dowieść mogę niestety, szanownemu p. deputowanemu powtórnie, przytaczając ustęp z innej pracy. Dzieło to nosi tytuł: „Austrya nowa, kilka słów o właściwej i fałszywej konstytucyi przez Bartłomieja Carneri 1861 r." Na stronnicy 9ej tak jest napisane (*czyta*): „Konstytucya dzisiejsza ma dwa obozy t. j. stronnictwo rządowe i reakcyjne (*wesołość*) a ja znów jestem przekonamy, że p. deputowany zmienił dzisiaj zapatrywanie swoje pod tym względem (*wesołość*). Biorę was za świadków, szanowni panowie, że nie chcę przez to obudzić w was podejrzenia. Szanowny p. deputowany wyraził się o konstytucyi na posiedzeniu z 13 lutego w inny znowu sposób (*czyta*):

„Albo rząd obecny upadnie, a następnemu wkrótce w dniach potrzebnych dostarczę warunków" — to jeszcze kwestya — „albo rząd istotnie tego jest przekonania, że opozycya w złym działa duchu; w tenczas świętym jego obowiązkiem, korzystając z prawa, jakie mu konstytucya nadaje, przyjąwszy całą odpowiedzialność apelować do państwa."

Jest to zupełnie nowa nieznana dotąd w konstytucyi zasada. „Jeżeli rząd jest przekonany, że opozycya w złym działa duchu," tak mówi szanowny p. deputowany, a ja muszę dodać: jeżeli rząd ma dowody niezbite, że większość wysokiej Izby nie odrzuciła jeszcze żadnego ważniejszego projektu rządowego, owszem wiele z nich przyjęła, jeżeli ma dowody niezbite, że w sprawach najważniejszych zawsze pozyskał większość w Izbie Panów, jest to mój dodatek *per parenthesim* — w takim razie, proszę przeczytać koniec: „jest najświętszym obowiązkiem rządu, rozwiązać Izbę," (*wesołość na prawicy*). Jest to zapatrywanie, z którem się nie mogę zgodzić, ponieważ dawna prawdziwa konstytucya wtenczas przemawia za rozwiązaniem, jeżeli rząd mniema, że do tego kroku upoważnia go postępowanie większości. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Drugi mówca szanownej opozycyi, który zabrał głos po szanownym deputowanym ze Styryi, mówiąc o rzeczach finansowych, rozwodził się obok podatków dochodowych, nad podatkiem od wódki i cukru, i zapytał, jeśli się nie mylę, czyby większość nie zechciała się zająć reformą podatku od cukru. Muszę szanownemu mówcy oświadczyć, że ja przynajmniej zupełnie nie podzielam zdania, które zdarzyło mi się raz słyszeć z ust pewnego mówcy, jakoby reforma opodatkowania cukru mogła pokryć cały deficyt, zachwialibyśmy podwalinami cukrowni austryackich i zagrozilibyśmy egzystencyę rozlicznych gałęzi przemysłu krajowego. (*Tak jest! po prawicy*). Przyznaję jednak, że reforma jest niezbędną; zdaje mi się jednak, że szanowny mówca, przynajmniej wtenczas, kiedy o podatku mówił, nie uwzględnił tego faktu, że reformy na tem polu nie mógłby przeprowadzić ani sam rząd, ani władze ustawodawcze tej połowy monarchii, ale że reforma ta zależy także od poprzedniego zezwolenia rządu węgierskiego, i ustawodawczych władz węgierskich. Nie mamy prawa żądać, aby reforma teraz została przeprowadzoną. Przepisy podatkowe obowiązują dopóty, dopóki obowiązuje umowa. Z dzienników jednak publicznych każdemu powinno być wiadomem, że toczą się pod tym względem rokowania między obiema połowami monarchii, o rezultacie ich nic mogę dziś nic bliższego powiedzieć.

Następnie poruszył deputowany różnorodne przedmioty, a zwłaszcza zainteresowały go żywo, — nie wiem jednak dlaczego, gdyż dobrze nie zrozumiałem — „przejście Wenery i wystawa w Tryeście" (*wesołość na prawicy*), i uznał za stósowne, poddać krytyce drobiazgowość ministra skarbu pod względem polityki oszczędności.

Jestto rzeczą powszechnie znaną, że w gronie poszczególnych ministerstw toczą się narady przy każdym wydatku, tudzież, że gdyby minister skarbu zgodził się na każdy, choćby mały wydatek, w takim razie przez zaniechanie owych drobnych zaoszczędzeń, urosłaby bardzo poważna suma, rozrzutnie zmarnowana. Następnie poczytał sobie szanowny deputowany za obowiązek, wykryć pewien zagadkowy odcień w polityce finansowej i rozpoczął mówić o losach serbskich. Nie chcę i nie mam powodu powtarzać tego, o czem już w tej mierze mówiłem w wysokiej Izbie. Następnie wyrzucał szanowny mówca rządowi pozwolenie, upoważniające c. k. uprzywiliowany zakład kredytowy ziemski do pożyczek premialnych. Ponieważ nie obejdzie się tutaj nigdy bez stawiania pytań i czynienia zarzutów w kwestyi bankowej i pieniężnej, kazałem przeto sporządzić odpowiedź stósownie do aktów dla szanownego deputowanego, i ośmielę się takową odczytać:

(*Czyta*) „Deputowany Dr. Schaup, utrzymuje:

1. Że dopiero obecny rząd wytłomaczył statuta zakładu kredytowego ziemskiego w sposób upoważniający instytucyę tę do emisyi obligacyj komunalnych z premiami.
2. Że wskutek tego zamienił zakład kredytowy ziemski wszystkie dawniej wypuszczone pożyczki komunalne — a raczej obligacye komunalne — na losy.
3. Że operacye te nie przyniosły gminom żadnej korzyści, gdyż stopa procentowa od pożyczek gminnych pierwej już była umówioną.
4. Że losy wypuszczone reprezentują z tego powodu sumę 40 milionów złr.

„*Ad 1.* Prawo *Bodencredit-Anstalt* do wydawania listów zastawnych lub obligacyj z premiami wedle jasnych pod tym względem postanowień statutów zatwierdzonych dnia 8 lutego 1864 r. przez ówczesnego ministra Lassera nie ulega żadnej wątpliwości. Prawo to jest nawet wyraźnie ogłoszone w *Dzienniku ustaw państwa* z dnia 18 czerwca 1864 r., w numerze 49-tym. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*.) Co do interpretacyi tego prawa, nadanego *Bodencredit-Anstalt* przez ówczesny rząd wiernokonstytucyjny, nie mogła, stósownie do zawartego w odnośnym akcie komentarza, żadna zachodzić wątpliwość. Że *Bodencredit-Anstalt* dopiero w roku 1880 z przysługującego sobie prawa zrobiła praktyczny użytek, pochodzi ztąd, iż spłatne w każdej chwili pożyczki hipoteczne nie nadają się do pokrycia pożyczki premiowej, związanej stałym planem wylosowania, a sposobność do zakontraktowania wielkich pożyczek nastręczyła się dopiero w ostatnich latach wskutek zobowiązań gmin, urastających z wydatków na cele budowy szkół, koszar i inne. Jest to zresztą wewnętrzna sprawa *Bodencredit-Anstalt* i ograniczam się na stwierdzeniu faktu, że rząd teraźniejszy jedynie dla tego jest pierwszym, za którego *Bodencredit-Anstalt* emitowała obligacye premiowe iż dopiero teraz rzeczonemu zakładowi było na

rękę skorzystać z swego prawa, nadanego mu przy założeniu a nigdy nie zaprzeczonego.

„*Ad 2 i 3.* W październiku 1880 r., tj. w czasie, gdy nastąpiła emisya nowych obligacyj premiowych, *Bodencredit-Anstalt* udzieliła była złr. 8,000,000 tak zwanych pożyczek „komunalnych", w złocie i około 1,500,000 złr. takichże pożyczek w walucie bankowej. Pożyczki tamtej kategoryi zakontraktowane wyłącznie ze stowarzyszeniami węgierskiemi ku uregulowaniu rzek, odtąd spłacone zostały z wyjątkiem drobnej reszty, którą ostatni ogłoszony wykaz rzeczonego zakładu wymienia w ilości 210,963 złr. 21 ct. Pomiędzy pożyczkami komunalnemi w walucie bankowej w sumie około $1^1/_2$ miliona złotych, które po większej części również dostały się węgierskim stowarzyszeniom dla uregulowania rzek, znajdowały się tylko trzy pożyczki udzielone gminom austryackim co do których zniżenie stopy procentowej stósownie do nowych warunków pożyczek po części już nastąpiło, po części znajduje się w stadyum dokonania. Że te nowe warunki pożyczek wbrew zdaniu p. posła Schaupa nie są dla gmin zupełnie bez pożytku, co więcej, w sposób bardzo dogodny odpowiadają niepospolitej potrzebie gmin, widać to może z licznych starań o takie pożyczki i to właśnie z strony gmin najlepszych i najgodniejszych kredytu, jako też z faktu, że *Bodencredit-Anstalt* w ciągu roku jednego wydała więcej niż 20 milionów nowych pożyczek gminom austryackim i sprawiła im wielką ulgę w budżecie.

„*Ad 4.* Wydane dotychczas przez *Bodencredit-Anstalt* obligacye premiowe wynoszą nie 40, lecz 20 milionów".

Co się tyczy więc owego aleatorycznego znaczenia polityki finansowej, trudno mi go dostrzedz i zdaje mi się, że wys. Izba nie weźmie projektu o pocztowych kasach oszczędności, jak podobało się wyrazić pos. Schaupowi, za żart, lecz jaknajwcześniej uchwali tę rzeczywiście ważną i mojem zdaniem dobroczynną ustawę. Jeżeli pos. Schaup nadto jeszcze powiada, że pozwolenie na połączenie słabych i nieopłacających się hut żelaznych rząd dał dla tego, żeby komukolwiek nastręczyć sposobność zysku z założenia towarzystwa, nie wypada mi nic innego, jak tylko odeprzeć to twierdzenie, jako nie prawdziwe i obrażające. (*Brawo! brawo! z prawicy*). (D. n.)

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawa i administracyi w uniwersytecie Jagiellońskim, dopuszczającą Dra Lotara Darguna na docenta prywatnego historyi państwa i prawa niemieckiego, tudzież prywatnego prawa niemieckiego.

Minister wyznań i oświecenia, mianował suplenta gimnazyum państwowego w Samborze Franciszka Nowosielskiego, nauczycielem tegoż gimnazyum.

Dyrektor telegrafów przeniósł asystenta telegrafu, Władysława Glińskiego z Krakowa do Tarnopola, elewów zaś telegrafu Samuela Goldberga z Tarnopola i Jana Karaczewskiego ze Lwowa do Krakowa.

Sprawy krajowe.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Na zgromadzeniu przedwyborczym w Bochni, które się odbyło dnia 18 b. m. celem postawienia kandydata na posła do Rady państwa z kuryi większych posiadłości powiatów Bochnia, Wieliczka, Brzesko, zgromadzeni wyborcy jednogłośnie uchwalili popierać kandydaturę pana Atanazego Benoe.

Komitet centralny wyborczy dla Zachodniej Galicyi ogłaszając kandydaturę p. Atanazego Benoe, wzywa oraz wszystkich szanownych Panów wyborców, aby przy wyborze posła do Rady państwa dnia 28 lutego solidarnie na p. Atanazego Benoe głosowali.

Józef Baum.
Zastępca prezesa komitetu centralnego dla zachodniej Galicyj.

Otrzymujemy następujące pismo:

Bochnia 18 lutego.

Zwołane przez Marszałka Rady powiatowej bocheńskiej zebranie przedwyborcze na dzień dzisiejszy zgromadziło w sali tutejszej Rady powiatowej 23 właścicieli większych posiadłości z wszystkich trzech powiatów, mających na dniu 28 b. m. dokonać wspólnego wyboru posła do Rady państwa w miejsce ś. p. Władysława Pęgowskiego. Zagaił zgromadzenie p. Anastazy Meysner jako delegat komitetu centralnego i został przez aklamacyę uproszonym na przewodniczącego, poczem p. bar. Gostkowski marszałek Rady powiatowej brzeskiej w dłuższem przemówieniu uzasadnia kandydaturę p. Atanazego Benoë z Niegowici, i takową stawia. Pp. Homolacz i bar. Konopka stawiają kandydaturę p. bar. Adolfa Lipowskiego z Huciska. P. Struszkiewicz postawił wniosek, by przed powzięciem jakiegokolwiek postanowienia zgromadzenie uchwaliło zobowiązanie solidarne dla wszystkich biorących udział w zebraniu, zastosowania się bezwzględnego do uchwał mających zapaść, który to wniosek jednomyślnie przyjętym został; poczem zabrał głos p. Benoë, w krótkich i szczerością nacechowanych słowach przemawia przeciwko swej kandydaturze.

Przemówienie to pełne szczerości, i szlachetnej skromności zrobiło głębokie wrażenie na zebranych; po przemówieniu jednak p. Struszkiewicza popartem przez p. Żelechowskiego, w którem mówcy odwoływali się do znanej karności p. Benoego w sprawach publicznych, i wyrażali stanowczą nadzieję, że p. Benoe nie cofnie się wobec wyrażeń woli tak przeważnej części wyborców, p. br. Konopka cofnął kandydaturę p. Lipowskiego przez siebie postawione. Na zarządzonym potem głosowaniu p. Atanazy Benoe na 23 głosujących otrzymał 22 głosy. Zaś po ukończonem głosowaniu przybyło kilku wyborców pociągiem południowym z których wszyscy prócz jednego przystąpili jednak do uchwał powziętych przez zgromadzenie. Nareszcie zauważyć należy, że obłożnie chory p. Konstanty Ramult którego kandydatura przez niektóre pisma publicznie podniesioną została, w sympatycznem piśmie do zgromadzonych wyborców w słowach pełnych szacunku i uznania dla kandydatury p. Benoego cofa wobec niego swoją kandydaturę i uprasza wszystkich przychylnych mu wyborców do głosowania za panem Benoe.

Podając do wiadomości wyborców większej posiadłości powiatów Bochnia, Wieliczka, Brzesko, wyniki zebrania dzisiejszego zgromadzenia przedwyborczego, wyrażamy nadzieję, że i nie obecni na tem zebraniu do powziętych i wyżej przytoczonych uchwał zastósować się raczą.

W. Struszkiewicz (prowadzący pióro). *A. Maysner* (przewodniczący).

Ziemie Polskie.

Proces przeciw socyalistom w Poznaniu.

(Dokończenie).

Prokuratorya obwinia Mendelsohna, Truszkowskiego i Janiszewskiego, że przez rozszerzanie broszury „Kto z czego żyje" dążyli chociaż bez skutku, do zakłócenia spokojności w kraju, szerząc fakta zmyślone lub przekręcone; dalej: Mendelsohna, Truszkowskiego, Janiszewskiego i Bujakiewicza, że tworzyli tajne socyalistyczne kółka, wzięli udział w związku tajnym, mającym na celu za szkodzić w wykonaniu ustawy 21 paźdz. 1878 wymierzonej przeciw niebezpiecznym dążnościom socyalnej demokracyi; Janiszewskiego nadto o obrazę Cesarza niemieckiego, — i o groźby zamordowania przeciw opierającym się członkom kółka; wszystkich oskarżonych o zwoływanie zgromadzeń tajnych i przemawianie w nich w duchu socyalistycznym, Jankowską nadto o użycie fałszywego paszportu.

Z zeznań świadków szczególnie zajmującem dla nas jest zeznanie komisarza policyi Bittnera, z którego wynika, że tenże był w Krakowie w czasie procesu socyalistów, tu poznał Mendelsohna i innych, których fotografie ze sobą zabrał. Kiedy więc gruchła wieść o zabiegach socyalistycznych w Poznaniu on za pomocą materyału nagromadzonego w Krakowie wpadł od razu na trop wszystkich miejsc gdzie się zgromadzają, udał się nawet w pościg za Mendelsohnem i Jankowską, którzy już byli wyjechali i przytrzymał ich w Bydgoszczy.

Chociaż obwinieni nie przyznają się do zarzucanych im faktów i uważają się za niewinnych, jednak świadkowie stwierdzają zeznaniami swemi większą ich część, poczem wydanym został wyrok sądowy, którego rezultat podamy, skoro nas dojdzie w tekście autentycznym, bo telegramy, jakie się w tej mierze rozeszły, i z których jeden podaliśmy wczoraj z dzienników wiedeńskich są między sobą sprzeczne.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Szałapuci, nowa sekta w Rosyi. *Zaria* podaje dość interesujące szczegóły o nowej sekcie jaka się przed niedawnemi czasy zjawiła w Jekaterynosławiu Naczelnikiem sekty jest niejaki włościanin Duplij— dla czego sektę tę nazywają inaczej duplijczykami. Sekciarze przejęci są tak dalece nastrojem religijnym, że dochodzą do ascetyzmu. Częsta modlitwa, regularne odwiedzanie cerwi, i ogólne modlitwy oto religijne zasady sekciarzy, którzy nie jedzą mięsa a po części i pokarmów mlecznych, ubierają się bardzo skromnie i wymagają nieużywania kwiatów lub innych kolorowych ozdób do ubrania. Prozelici winni zarzec się pijaństwa, bijatyk i życia niemoralnego i oddać się życiu skromnemu i trzeźwemu. Do obowiązków sekciarzy należy wspieranie ubogich, i w tym celu urządzają oni ogólne obiady dla biednych. Ofiary znoszą się nie inaczej jak w nocy do mieszkania naczelnika sekty. Solidarność między sekciarzami podtrzymuje się przez wspólne modlitwy i zebrania u naczelnika sekty, na których przeczytywane ustępy ksiąg nabożnych komentuje sam Duplij mający obecnie 80 lat wieku.

Uwolnienie Weljana. Uwięziony przed niedawnemi czasy za udział w malwersacyach na ko morze taganrogskiej Grek Weljano został podobno uwolniony. Donoszą o tem do *Gołosu* z Charkowa. Uwolnienie więźnia bardzo źle pono przyjętem zostało przez ludność miejscową. Może być, że uwolnienie to jest w związku z pobytem w Petersburgu syna tego bogacza, który dokłada wszelkich starań i jak donosi *Petersburskij Listok* odzywa się z tem, że zgadza się na wszelkie wymagania, byleby tylko uratować wspólników malwersacyj. Te ostatnie, jak twierdzą obecnie, miały przyprawić skarb o stratę już nie 15,000,000 rs. jak głoszono poprzednio ale okrągłej sumy 100,000,000 rubli.

Kontrybucya wojenna. *Nowoje Wremia* przypominając warunki traktatu san-stefańskiego, powiada, że Porta obowiązana jest wypłacić Rosyi 300 milionów rubli kontrybucyi wojennej. Skoro zaś Porta nie może uciekać się do emisyi rosyjskich biletów kredytowych, przeto z należności powyższej winna uiścić się w monecie brzęczącej. Otóż, jak wiadomo, Porta zobowiązała się wypłacać corocznie po 10 milionów franków — gdy zaś owe 300 milionów rubli stanowią 1,200,000,000 franków, wypada więc, że zanim nastąpi całkowite uiszczenie się z długu, upłynie od 100 do 120 lat. Wobec tego pyta *Nawoje Wremia*, kto zaręczy, że Turcya ma jeszcze tyle lat życia przed sobą?

Pierwsze posiedzenie komisyi obradującej pod przewodnictwem sekretarza stanu, Kochanowa, odbędzie się w tych dniach. Na tem posiedzeniu poddany będzie dyskusyi program prac komisyi dotyczących reform w sferze zarządu wewnętrznego Program ten przedstawiony będzie następnie komitetowi ministrów.

Pod obrady komisyi rzeczoznawców, mającej wkrótce rozpocząć na nowo czynności w sprawie pijaństwa i przesiedleń mogą być oddane projekty nadesłane do ministeryum spraw wewnętrznych i skarbu.

Projekty te pochodzą od ludzi prywatnych i różnych instytucyj, a dotyczą głównie sposobów ograniczenia pijaństwa.

Pomiędzy proponowanemi środkami są i następujące: 1) Skoncentrowanie gorzelnictwa i handlu wódką w rękach rządu i urządzenie w tym celu skarbowych składów wódki i pozbawienie prywatnych jednostek prawa utrzymywania składów; 2) ustanowienie taksy, określającej cenę wiadra wódki, która zresztą nie powinna przenosić 5 rubli 3) zabronienie cząstkowej sprzedaży wódki z pozostawieniem jej tylko dla piwa, od którego akcyza ma być podniesioną, łącznie z tem proponowane jest zabronienie otwierania handlu w dosprzedaży porteru, rozpowszechnionych po wsiach i miasteczkach.

Pierwszy projekt ma być — według *Strany* — popierany przez jednego z członków Rady państwa, który studyował podobno całą tę kwestyę.

Nowe książki.

Za winy ojców powieść p. Teodora Jeske Choińskiego. Warszawa.

Jest jeden temat, który zajmuje dziś równie historyków jak powieściopisarzy, bo zarówno stanowi główną zagadkę dziejów narodu jak historyi rodzin u nas. Tematem tym jest prawo solidarności pokoleń, kary za winę ojców i warunki narodowej czy rodzinnej expiacyi.

W powieści problemat ten nieraz już występował, że tylko wspomnimy dwie powieści „Morituri" i „Resurrecturi" I. J. Kraszewskiego, jedne z najpiękniejszych, bo najgłębiej wnikających w te dramata domowe i rodowe w epoce przejścia. Ten sam problemat występuje w powieści p. Jeske Choińskiego, ale streszczony w jeden tom, ujęty w ramy obrazu rodzajowego o kilku zaledwie figurach. Historya prosta i intryga cała da się streścić w kilku słowach. Hrabia Korczak roztrwoniwszy nierządem, bytkiem, podróżomanią i chorobą na pańskość spuściznę ojcowską, w dniu licytacyi tknięty apopleksyą, a łoże jego śmierci otaczają duchy jego przodków, których wyrzuty stanowią jakoby prolog powieści, dając na początek obrok duchowny i sen moralny. Zostają sieroty, bo matka dawno zmarła, dorastająca córka Jadwiga, jedyna opiekunka małego braciszka Zygmunta. Idealizm tej bohaterki nic nie przesadzony,— bo znamy niejedną, co znalazła w sobie podobną siłę godność i wytrwanie, — łamie się tu z realizmem aż nadto prawdziwym, stopniowego opuszczenia sieroty przez krewnych i znajomych, wzmagającej się nędzy, daremnych zachodów młodej dziewczyny, aby znaleść pracę. Jadwiga nie umie zarabiać jako szwaczka, ale ma wykształcenie, aby szukać gorzkiego chleba guwernantki. Najpierw daje lekcye u spanoszonego żyda, który chlubi się przed domownikami, że hrabianka będzie nauczycielką jego córki, a w końcu odmawia jej należnej płacy. Potem dostaje się do domu dawnego rządcy swego ojca, który na licytacyi kupił dobra swego pana. Celem dodającym siły do wytrwania i znoszenia wszystkich upokorzeń, trudów boleści jest wychowanie brata. Na przeciw tej anielskiej postaci dziewiczej występuje postać męska w podobnych warunkach, jest nią daleki krewny Jadwigi Michał Rozwadowski, który także łamie się z losem i pokutuje za winy ojców. Zacny i szlachetny, dzielny i wytrwały nie jest jednak wolny od goryczy i ironii którą płaci światu, za jego nikczemność i za wszystkie zniesione zawody. Współczucie z podobnego płynące położenia początkiem czystego uczucia, które niewyznane nawet, wśród niedoli wzajemnej, łączy te dwie istoty tylko wspólnością podobnych walk. Michał żyje poświęceniem dla matki. Jadwiga dla brata. Gdy matka umiera Michał idzie do Ameryki dorabiać się majątku. Jadwiga umiera, gdy jej brat talentem zdobył uznanie.

Czytelniczki zapytają dla czego powieść kończy się śmiercią nie małżeństwem, dla czego po tylu walkach i trudach, nie spadła jakaś sukcesya, która wszystko mogła wynagrodzić i sprostować kiedy ostatecznie dramat to jedynie nędzy.

Odpowiedź na te pytania daje bohater powieści: „przeceniłem siły człowiecze mniemając że jedna generacya może i winy ojców zmazać i siebie uszczęśliwić i dla przyszłych pracować pokoleń. Nie prawda! Jeden daleki rozłożysty cel zużywa całe siły człowieka, jedno pokolenie musi się zmarnować, pokutując za winy nie swoje, aby nad wnukami zeszło słońce swobodnego życia".

Oto ostatnie, niestety prawdziwe słowo tej powieści, w której czuć, że autor zmierzył sercem przepaści, przez jakie przeprowadził postacie swych bohaterów. Trzeba bowiem, aby autor ukochał swe postacie, aby one zajmowały i przejmowały czytelników— tu wszystko oddane *con amore*, ale właśnie dla tego autor każdą sytuacyę posuwał do ostateczności i nagromadził wiele efektów, które mogą się wydać zbyt jaskrawe, bo los łacnie ludzi, ale się nad nimi nie pastwi. Pesymizm jest wadą artystyczną, która dziś daje się dostrzegać w najnowszym kierunku powieści polskiej. P. Choiński nie jest atoli pesymistą w konkluzyi, bo choć ludzie giną za winy ojców, idea zwycięża

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego.

Towarzystwo św. Łukasza. Dnia 19 lutego b. r. odbyło się zwykłe posiedzenie Wydziału Tow. św. Łukasza w Krakowie ku popieraniu sztuki religijnej. Ze spraw na niem traktowanych podnosimy ważniejsze. Prof. Wł. Łuszczkiewicz przedłożył wyczerpujący i gruntowny operat w sprawie subwencyi krajowej na cele Towarzystwa przyobiecanej, który w najbliższym czasie będzie Wydziałowi kraj. lwow. przesłany. Odczytano korespondencyę przeprowadzoną ze zakładami rzeźbiarskiemi w Rymanowie i Zakopanem, a to celem wyjednania pewnego zniżenia cen tamtejszych produktów. Obowiązkiem bowiem artystycznym i obywatelskim jest nie dopuścić szerzenia się po kraju naszym hurtownie fabrykowanych i cech samodzielnej sztuki pozbawionych płodów fabryki snycerskiej Purgera w Gröden, które tak jednak nęcą swą taniością, że jest obawa, iż wkrótce wnętrza kościołów kraju naszego będą okryte obcym a nie smacznym jakoby uniformem, podczas gdy tyle sił artystycznych swojskich odłogiem leżeć musi z powodu braku zajęcia. Następnie zajmowano się sprawami obstalunków i żądań: X. kan. Puzyny z Przemyśla, X. Ziemby z Nawojowy, hr. Jadwigi Husarzewskiej (statua M. B. z Lourdes, kamienna z przeznaczeniem do ogrodu), X. Zuzaka z Sanoka, oraz załatwieniem korespondencyj XX. Sarny z Mystkowa, Sztafy z Wilamowic, Chrobickiego z Leńcza i Karpińskiego z Babic nad Sanem. Na walne zgromadzenie, w obec którego złoży się rachunki i sprawozdanie za 1881 r., przeznaczono dzień 5 marca b. r., po którym to dniu rozpocznie się rozsyłanie premii za rok ubiegły. Uchwalono także zawiadamiać warszawskie dzienniki *Przegląd kość.* i *Słowo* o czynnościach Towarzystwa.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał p. Stanisław Pallan, kierownik szkoły w Pilźnie, na ręce prezydenta miasta kwotę 57 złr. 20 c., jako czysty dochód z zabawy tamże dnia 1 lutego b. r. urządzonej, którą na książeczkę Kasy Oszczędności Nr 54189 umieszczono.

Na tenże sam cel nadesłała redakcya *Przeglądu Tygodniowego* w Warszawie do rąk Prezydenta miasta, jako składkę zebraną kwotę 500 rubli, którą na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono.

— **Wczorajszy bal**, dany w salach hotelu Saskiego na dochód szpitala św. Ludwika, zostającego pod opieką ks. Marceliny Czartoryskiej, jako ostatni z balów, godnie uwieńczył szereg świetnych zabaw, któremi sam jeden podobno Kraków z pomiędzy wszystkich większych miast polskich odznaczył się w tegorocznym karnawale. Około dwóchset osób przyjęło w zabawie udział. Bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez prezydenta Weigla z księżną Marceliną Czartoryską, po którym do kadryla i następnie do mazura stanęło około pięćdziesięciu par. Tańce te, prowadzone przez tak dzielnych przywódzców jak panowie H. Tomkowicz i Żarębski, szły z taką ochotą i werwą, jak gdyby tancerze i wdzięczne tancerki, przyjmujący w nich udział, nie czuli najmniejszego znużenia, lubo korzystali prawie codziennie z ostatnich uśmiechów karnawału Znużenie zamanifestowało się dopiero tem, że zabawa nie mogła przeciągnąć się dłużej i o godzinie 2 już zakończoną być musiała. W każdym razie jednak bal wczorajszy, acz krótki, należał do najbardziej wesołych i ożywionych i uczestnicy opuszczali go z żalem, przezeń bowiem kończący się karnawał zdawał się przemawiać do rozbawionej publiczności krakowskiej: *moriturus vos salutat!*

— **Bal kostiumowy.** Do kasy Komitetu balu wpłynęły dalsze naddatki: hr. Konstantowie Przezdzieccy złożyli 50 rs., hr. Adamowa Potocka 25 złr., p. Wł. Wołodkowicz 17 złr, p. Przeworski 17 złr., p. Konstanty Górski 10 złr., p. Kraushar 10 złr., ks. Eugeniusz Lubomirski 10 złr., hr. Plater Zyberg 12 rs., p. K. Estreicher 9 złr., p. Adam Jędrzejowicz 2 złr, Dr Zoll 2 złr., Dr Krzymuski 1 złr., p. Rudolf John 3 złr, p. Sikorski 1 złr, p. starosta Pfau 2 złr., p. Jan Goetz 2 złr, p. Stehlik 2 złr., hr. Badeni 7 złr., p. Radzimińska 5 złr., hr. Rostworowski 2 złr., hr. Jan Aleks. Fredro 7 złr, p. T. Pryliński 1 złr., wiceprezydent Muczkowski 2 złr., prof. Straszewski 4 złr., Dr Fr. Wilkosz 2 złr., p. Wędrychowski 2 złr., p. Mikulicz 1 złr., p. Benedykt Lipkowski 2 złr, Dr Czesnak 2 złr, dyr. Antoni Szyfaer 5 złr.

— **Do balu kostiumowego** otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Nie panna Weiglówna, ale p. Miłkowska z panną Łuszczkiewiczówną, ubrane były za *Greczynki z czasów Peryklesa* Było to studyum dwu rodzai ubiorów ściśle, a przyznali wybredni znawcy, że piękne zarazem. Pani M. miała *epumis* szkarłatny i podwójny *chiton* i zasłonę na głowie. Panna Ł. zaś *egkuklon* biały jako draperyę przy *chitonie* błękitnym, na głowie *swendon* złoty; ornamentacya, szczegóły ozdób ściśle trzymały się wzorów greckich. *W. Łuszczkiewicz.*

— **W kościele N. P. Maryi** odprawionem zostanie d. 23 b. m. (we czwartek) o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marcyana Żeleńskiego, zabitego w Grodkowicach w 1846 r. i Kamilli z Russockich Żeleńskiej, zmarłej w Grodkowicach d. 8 listopada 1881 r. Chór męski katedralny pod dyrekcyą W. Richlinga odśpiewa „Requiem."

— **Mieszkańcy ulicy Kopernika** użalają się na błoto nagromadzone pod mostem kolejowym w takiej ilości, że im pieszą komunikacyę z miastem przerywa.

— **Zabawa tańcująca** na ubogich uczniów szkoły miejscowej odbyła się w Podgórzu w sali miejskiej d. 18 lutego. Gospodyniami były pp: Hoszowa, Reina, Rehmanowa i Nowaczyńska. Udział w wieczorze wzięło przeszło 250 osób, między któremi były panie z sąsiednich powiatów. Do kadryla i mazura stanęło 60 par i bawiono się przy dobrej muzyce 60go pułku ochoczo prawie do białego dnia.

— **Bal u Grévego** odbył się w pałacu prezydentury we czwartek w najświetniejszych warunkach. Liczba zaproszonych była tak wielką, że musiano rozszerzyć sale przez przyłączenie do nich terasy ogrodowej. W małym salonie u wejścia znajdował się prezydent Grévy przy boku jego jenerał Pittié w wielkim mundurze i kilku z znakomitych członków wojskowego sztabu prezydentury. O kilka kroków dalej tworzyły osobną grupę panie: Grévy, Wilson, Ferry i de Mahy. W salonie ciała dyplomatycznego znajdowali się prawie wszyscy reprezentanci obcych państw z małżonkami. Między innymi byli Księstwo Hohenlohe, personal ambasady niemieckiej *au grand complet*, poseł bawarski Reuther, prawie wszyscy członkowie ambasady niemieckiej i t. d. Żywioł wojskowy był tym razem liczniej reprezentowany niż w innych latach. O godzinie 11ej rozpoczęły się tańce kadrylem honorowym. W wielkiej sali obok ogrodu zimowego urządzony był biufet. Do północy prawie przybywali goście i bal zakończył się dopiero o późnej godzinie rannej.

— **Przypadek królowej Wiktoryi.** Królowa opuściła Osborne we czwartek przed południem w towarzystwie księżniczki Beatryczy, udając się do Londynu, gdzie w piątek zamierzała dać recepcyę dla dam. W pobliżu „Buckingham-palace" spłoszył się jeden z licowych koni, na którym siedział postylion, wspiął się i zrzucił jeźdzca na bruk tuż obok okna karety monarchini. Królowa wraz z córką niedoznały innej przykrości prócz przestrachu, postylion zaś odniósł ciężką ranę w głowę. Spłoszony koń wyprzągł się i pogalopował do St. James parku, został jednak schwytany bez uszkodzenia.

— **Zemsta malarza.** W paryskich sferach artystycznych bawią się obecnie następną anegdotą: Jeden z znakomitych malarzy Jacquet, którego specyalnością jest szczęśliwe traktowanie kobiecych typów w stylu Ludwika XV, umieścił na jednej z ostatnich wystaw w salonie jeden z swoich ulubionych obrazów, który nadzwyczajnie zachwycił Aleksandra Dumasa. Wszedł on natychmiast z autorem w układy, chcąc nabyć piękny ten obraz do swoich salonów, lecz pomimo zapału dla dzieła, o ile możności tanio. Tłómaczył on malarzowi że najnowszy jego obraz, będący w posiadaniu człowieka, którego dom jest ciągłem *rendez-vous* najpierwszych znakomitości roznieście jego sławę. Malarz zachęcony temi argumentami sprzedał mu obraz za pół darmo. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy po upływie jakiegoś czasu ujrzał swój obraz w sklepie handlarza obrazów Petit, sprzedany za cenę kilkakroć wyższą niż ta, jaką mu Dumas wypłacił. Chcąc się zemścić wymalował Jacquet natychmiast inny obraz przedstawiający *Żyda tandeciarza w Bagdadzie*, nadając żydowi najzupełniejsze podobieństwo z Dumasem i dał go na wystawę, która pomieścić nie mogła ciekawych. Obraz ten został za wielką cenę zakupiony, podczas gdy obraz sprzedany przez Dumasa handlarzowi, pokutuje jeszcze u ostatniego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 20 lutego pochmurno, chwilami śnieg, wieczór pogodny; termometr od +1·4 spadł na —2·0 C. Barometr opada; o godz 7ej rano d. 21go stan jego był 746 3 millim., term. +1·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę 22go lutego: *Popielec.* Katedry Ś. Piotra w Antiochii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Bez przesady powiedzieć można, że podobno niema w świecie teatru, któregoby repertoar tak częstego potrzebował odnawiania coraz to nowemi sztukami, jak teatr krakowski. Ma to swoją stronę niezaprzeczenie dobrą, gdyż żaden teatr w podobnym stopniu jak nasz nie zaznajamia publiczności z repertoarem scenicznym całego niemal świata. Ale i zła strona się znajdzie. Publiczność starego grodu naszego pod względem swego stosunku do sceny przechowuje w sobie coś z tradycyj podwawelskiego smoka, tak ciągle coraz świeżej potrzebuje karmy, a teatr musi bądź co bądź dostarczać jej, musi koniecznie, w pewnych zwłaszcza sezonach, rzucić co tydzień nową jakąś sztukę smoczemu apetytowi na ofiarę, gdyż inaczej sam poległby w niebezpiecznej walce o byt. Niedziw tedy, że w ciągłej pogoni przymusowej za nowościami teatr nasz nie może zawsze dawać sztuk wyborowych, gdyż te nie rodzą się jak grzyby i są na wszystkich scenach świata rzadkością, lecz częstokroć zmuszony jest brać, co mu się pod rękę nawinie i wystawiać czasem rzeczy, które podobać się naszej publiczności, a tem samem i utrzymać się dłużej na naszej scenie nie mogą.

Taki los spotka też, jak się zdaje, komedyę Mozera, daną w niedzielę na dochód sympatycznej artystki naszego teatru pani Baumanowej, p. n. *Porucznik fiołkowy* Sztuka napisana przez autora, który ma tyle zasłużonej wziętości na scenach niemieckich, i grana z wielkim powodzeniem nawet w Burgu, nie może być bez wartości. Owszem ma niezaprzeczone zalety dobrej budowy, zgrabnej koncepcyi i bardzo ładnego dyalogowania, daje kilka charakterystycznych typów ze społeczeństwa, które odwzorowuje, i odznacza się nawet dowcipem i humorem oryginalnym. A przecież — niepodobała się stanowczo publiczności krakowskiej. Mówiono że typy komedyi należą do świata zupełnie nam obcego, że fabuła jej wysnuta z życia, które nic wspólnego ani sympatycznego dla nas mieć nie może, że nawet jej komizm tego jest rodzaju, który „koszarowym" nazwaćby należało, bo chyba publiczność wyłącznie wojskową niemiecką zajmować i bawić może, i t. d. Słowem, pomimo starannej gry artystów i bardzo dobrego przekładu, (którego dokonał p. J. K. Zajączkowski) publiczność przyjęła *Fiołkowego kawalera* zimno i z twarzą znudzoną, w skutek czego przyjdzie zapewne zaliczyć tę komedyę do pocztu sztuk, niemających szczęścia w Krakowie, do liczby efemerydów, przelotnie tylko zjawiających się na naszej scenie, aby zaraz zniknąć z niej na zawsze....

Treść komedyi da się zamknąć w tych kilku słowach, że młody i rycerski porucznik Berndt tak bardzo uwierzył w urok, jaki wywierają kwiaty na kobietach, iż zaczął tego środka zdobywania serc niewieścich nadużywać aż do śmieszności, zkąd się wytworzyło bardzo wiele sytuacyj komicznych, zwłaszcza, że inny, mniej szczęśliwy do kobiet, nie wojskowy kawaler, referendarz Feldt naśladował porucznika w jego wierze w moc fijołków, w sposób niezgrabny i śmieszny. W szczegółowe wyjaśnienie komicznych konjunktur, jakie się ztąd wywiązują, wdawać się nie będziemy. Oddać tylko musimy sprawiedliwość naszym artystom, że czynili, co mogli, aby komedyę podnieść grą poprawną. Rolę tytułową p. Arwin grał bardzo dobrze, z całą elegancyą i szykiem, jakie autor temu typowi nadać pragnął. Beneficyantka p. Bauman wywiązała się także ze swojej roli młodej i zachwycającej wdówki Zofii Wildenheim zupełnie zadawalniająco. Przyjemna ta artystka gra coraz poprawniej i coraz bardziej pozbywa się wady niewyraźnego wymawiania, i ubiera się z tak wykwintnym smakiem a nawet przepychem, że jej toalety zadowolnićby mogły wymagania największych nawet stolic. Rolę naiwnej panienki Walerki wykonała panna Pysznik z wdziękiem wielkim, usprawiedliwiającym w zupełności sympatyę, którą ta młodziutka a pełna zalet artystka zdobyła sobie odrazu na naszej scenie. P. Frenkel grał przewybornie rolę huzara Piotra i on jeden miał przedwczoraj przywilej wywoływania uśmiechu na usta publiczności. Inni artyści, podrzędne mający role, oddali je starannie. Benefis p. Bauman, jak na niedzielę zapustną kiedy całe miasto tańczy i nie ma czasu iść do teatru, zgromadził dość liczną publiczność, która beneficyantkę przywitała rzęsistemi oklaskami.

Dr Stanisław Warnka, historyk i geograf, umarł w Poznaniu 19go b m. Kształcąc się na uniwersytecie berlińskim, wpływową odgrywał rolę około r. 1868 pomiędzy tamtejszą młodzieżą akademicką polską, jako przewodniczący jej stowarzyszenia. Debiutował w literaturze sumienną pracą o buncie Glińskiego, później oddał się przeważnie geografii. Prześladowany jako nauczyciel gimnazyalny w Poznaniu przez władze szkolne pruskie, przeniósł się do Lipska, gdzie został profesorem akademii handlowej. Groźna choroba piersiowa zmusiła go jednak porzucić to stanowisko, a rozwijając się coraz gwałtowniej, paraliżowała pełne talentu siły młodego uczonego Walcząc z nią przebojem, wydał jednak w ostatnich latach kilka cennych prac z zakresu geografii, które u nieobeznanych z podkopanem już dawno zdrowiem autora, najpiękniejsze na przyszłość rokowały nadzieje.

Pablo Sarrasate. jak się dowiadujemy, przerwał swoją podróż artystyczną i do Krakowa nie przybędzie.

Nr. 6 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Obaliński: Nieco o zatruciu jodoformowem; Ponikło: O oznaczeniu dolnej granicy żołądka (c. d.); Ocen

i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Komisyi balneologicznej Tow. lek. krak.; Gwiazdomorski: Listy z Paryża II. (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie wyszło: *Ogrodnictwo pokojowe, czyli pomocnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu*. Celem tej książki przez wszystkich lubowników kwiatów pożądanej a równie przez lubowników kwiatów napisanej jest: podać najważniejsze przepisy w ogrodnictwie pokojowem, gdy nieraz przez niewiadomość w pielęgnowaniu tracimy kosztowną, albo ulubioną roślinę. Podaje też ona wiadomości o różnych gatunkach ziemi, o podlewaniu, o powietrzu i świetle, przesadzaniu, rozmnażaniu, o chorobach roślin i t. p., a w końcu opis mogących się chodować w pokoju ozdobnych roślin, alfabetycznie ułożony z podaniem nazwisk łacińskich.

Kosmos czasopismo wydawane przez Towarzystwo polskich przyrodników imienia Kopernika od lat 7 we Lwowie pod redakcyą Dra Bronisława Radziszewskiego, profesora chemii na uniwersytecie lwowskim i rzeczywistego członka Akademii, następującą w tegorocznym zeszycie I zamieszcza odpowiedź od Redakcyi panu W. w Maryampolu: „Nie nasza w tem wina że *Kosmos* jest tak mało znanem pismom. Wszystkim dziennikom codziennym wychodzącym we Lwowie wysyłamy *Kosmos* bezpłatnie i bez wymiany. Sądziliśmy, że przynajmniej pisma te powinny się czuć w obowiązku zawiadamiać publiczność o treści wydawanych przez nas raz na miesiąc zeszytów. Tak jednak się nie dzieje. Wprawdzie zrobiono nam propozycye, abyśmy sami napisali artykuł pochwalny o *Kosmosie*, podobny jednak sposób reklamy zanadto jest nam wstrętnym, abyśmy się go chwycić mieli. Na płatne inseraty nas nie stać, bo Towarzystwo przyrodników wszystkie swe zasoby pieniężne, zresztą bardzo szczupłe, na wydawnictwo obracając i tak końców związać nie może; o mecenasach zaś popierających wydawnictwa naukowe w Galicyi jakoś zupełnie ucichło. Natomiast z przyjemnością konstatujemy, iż niemieckie czasopisma naukowe znają nasz *Kosmos*. Pisma wydawane przez stacyę zoologiczną w Neapolu i wiele innych pism cytują często nasz *Kosmos*, który umieją odróżnić od *Kosmosa* lipskiego. Również z Berlina, Londynu i Oxfordu mieliśmy już nieraz żądania przysłania pojedynczych zeszytów, w których mieszczą się dla specyalistów interesujące rozprawy. Za granicę przeto pomimo trudności językowej zdołaliśmy się dać poznać; u nas nie. Kto temu winien?“

Kronika rodzinna z 15 lutego zawiera: „Ze zbioru poezyi Dantego“ przekład Felicyana; „Zapytanie“ (wiersz) Jana Zacharyasiewicza; „Z bieżącej chwili“ przez Piotra z Sosnowej Woli; „Listy Ignacego Chodźki; „Pod wodę“ przez Michała Poraja; „Nad Biebrzą“ przez Zygmunta Glogera; „Commentarium kasztelanki P... M...a; „Wieści polityczne, *Silva rerum*“.

Rozmaitości.

Odkrycia, wynalazki i nowości techniczne.

Dokończenie.

Taka sieć rur odprowadza wszystko, do dwóch głównych kanałów, po obu stronach wspomnianéj martwéj odnogi rzeki położonych, o średnicy 30 i 45 centymetrów, i ze spadkiem 1:2000. Wszystkie te rury od 10 do 45 centymetrów są z palonéj gliny, polewane glazurą zewnątrz i wewnątrz, a dopiero gdzie się łączą oba główne kanały, zaczynają się rury z lanego żelaza o 50 centymetrach średnicy, które za pomocą klapy szluzowéj, przy wysokim stanie wody do rzeki Wolf-River, przy małéj wodzie do Missisipi się wypróżniają. Wszystkie odnogi wpadają pod zwartym kątem, aby nie tracić hyżości, zaś na przejścia do większych przekrojów służą stożkowate łączniki, aby zapobiedz zatkaniu się i powiększyć skuteczność wentylacyi. Na całej przestrzeni kanałów, wreszcie w miejscu łączenia z zewnętrznem powietrzem, tylko przy ujściu znajduje się otwór wentylacyjny, zabezpieczony od kurzu, mułu i wody deszczowéj, ale za to każda odnoga domowa, wprost się kominem, o tej samej średnicy, wyprowadzonym po nad dach, co uskutecznia wentylacyę.

Skoro to urządzenie stanie się obowiązującem dla wszystkich domów, będą sieć rur, mającą 64 kilometry, wentylowały 7000 kominów, tak iż na każde 9 metrów długości przypada jeden wentylator.

Z powodu, iż przez wyłączenie wody deszczowéj, traci się naturalne przepłókiwanie, uskuteczniają się takowe za pomocą basenów po końcach bocznych kanałów urządzonych. Każdy taki basen, murowany, objętości 4 metry sześcienne, połączony z wodociągami miejskiemi, napełnia się dziennie 2 razy. Skoro napełniony, wypróżnia się sam, zapomocą oryginalnego lewaru ssącego, w przeciągu czasu zaledwo pół minuty, co sprawia tak silny prąd, iż wszystkie pozostałości usunięte zostają.

Działalność sieci rur, wymaga przedewszystkiem dokładnego zbadania profilu podłużnego, nie dozwala na łamanie spadku, nie znosi przeciwspadku, zależy zaś od jednostajnej, czystej i gładkiej powierzchni wnętrza rur, dlatego też to układanie rur i łączenie muf powinno być jak najstaranniej wykonane. Mufy uszczelnia się za pomocą konopi i cementu; zalewając je, wsuwa się do rury tłok kauczukowy, celem jej centrycznego utrzymania, pozostawiając go tam, dopóki cement dobrze nie stwardnie; uszczelnianie konopiami i cementem poprzedza zalewanie o dwie długości rur, celem zapobieżenia wstrząśnieniu twardnącego cementu. Ułatwia się układanie rur, idąc za spadkiem. W miękkiej ziemi leżą rury na wyciętych w półkole pilotach.

Mimo wielkich przeszkód i trudności, postąpiły roboty tak dalece, iż w 4 miesiącach 32 kilometrów rur już było ułożonych. Koszta rur i ułożenia takowych, wynoszą od rur 15-centymetrowych, 10 franków za jeden metr bieżący.

Odwodnienie gruntu odbywa się inną, osobną siecią, ze zwykłych rurek drenowych 3 do 7½ centymetrów średnicy. Wody deszczowe spływają, albo po powierzchni, albo osobnemi kanałami. Oddzielenie fecesów, umożebnia i ułatwia ich zużytkowanie, które z powodu za nadto wielkiego rozcieńczenia, dotąd okazało się stosunkowo za kosztowne.

Kraków, posiadający w górnej młynówce królewskich młynów, wodę do czyszczenia takich kanałów, którą na ten cel ma prawo używać, i kwalifikujący się, ze względu na położenie, jak najlepiej do zastósowania podobnej kanalizacyi, powinien zwrócić baczną uwagę na rezultaty, jakie osiągnie miasto Memphis.

W. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go lutego.

Targ wczorajszy na Baranie, z powodu utrudnionej komunikacyi był dosyć słaby, dowóz zboża nie przenosił 1,000 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od 37 złp. do 39 złp.; jęczmień na 202 funtów od 27 złp. do 30 złp., owies na 137 funtów od 19 do 21 złp., groch na 250 funtów od — do — złp., proso od 27 do 29 złp., wyka od 37 do 39 złp., rzepak od 56 do 60 złp.

Dzisiejszy targ kleparski był słaby, kupców zagranicznych wcale nie było.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do —·— złr., czerwoną od 10·75 do 11·35 złr., białą pszenicę od 10·25 do 11·— złr.; żyto piękne od 7·75 do 8·25, poślednie od 7·60 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 6·50 do 7·25 złr. pośledni od —·— do ·— złr.; owies od 7·40 do 7·68 złr.; groch od 8·75 do 9·75 złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 6·50 do 7·— złr.; jagły od 10·75 do 12·— złr.; kukurudzę od —. do —·— złr.; rzepak od 13·— do 13·75 złr koniczynę czerwoną od 45·— do 60·— zlr., koniczynę białą od 50·— do 70·— złr.

Choroby stadne w kraju.

Od dnia 4go do 11go lutego b. r. sprawdzono w kraju następujące choroby stadne: Zarazę racic w Łapszynie (pow. Brzeżany). Zarazę płucną w Komorowie (pow. Kolbuszowa). Nosaciznę w Podgrodziu (pow. Rohatyn). Świerzb u koni w Nowosiółce jazłowieckiej (pow. Buczacz), w Horodyszczu (pow. Brzeżany), w Horoholimie (pow. Bohorodczany) w Baworowie (pow. Tarnopol), w Zarwanicy (pow. Złoczów.

Nadto panują w kraju następujące choroby stadne: Nosacizna i tylczak w Zarwanicy (pow. Podhajce), w Martynowie starym, Bukaczowcach i Bołszowcach (pow. Rohatyn). Swierzb u koni: w Strzylcu (pow. Horodenka), w Woli Zarzyckiej (pow. Łańcut), w Horysławicach (powiat Mościska), w Dworzyskach i Tucznem (pow. Przemyślany), w Uhnowie (pow. Rawa), w Zagórzu konkolnickim (pow. Rohatyn), w Krystynopolu, Korczynie (pow. Sokal), w Sniatyczu (pow. Stryj), w Kołodziejówce, Horodnicy (pow. Skałat), w Chodaczkowie małym (pow. Tarnopol), w Żukowcach, Jackowcach (pow. Złoczów).

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 18go lutego. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·17 do 12·20 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·60 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 222·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 47·50 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·75 złr.; olej rzepakowy 70·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1882					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21 stycznia do do 31 stycznia	219,854	58	59,958	54	279,813	12
Od 1go do 20 stycznia	386,843	48	102,767	77	489,611	25
Razem	606.698	06	162 726	31	769,424	37
	1881					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21 stycznia do do 31 stycznia	208,147	14	47,303	69	255,450	83
Od 1go do 20 stycznia	347,672	12	72,936	73	420,608	85
Razem	555,819	26	120,240	42	676,059	68

Wiedeń 20 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 349, węgierskich 1658, niemieckich 1119; razem 3125.

Galicyjskie płacono 51 do 54 złr., lepsze 56 do 56½ złr.; węgierskie 51 do 55, 57 złr.; osobliwsze 58 do 59, 59½ złr.; niemieckie 52 do 56, 58 złr.

Z powodu znów większego spędu ceny spadły w ogóle o 1 do 1½ złr.

Zwracamy uwagę pp. obywateli, którzy przygotowują bydło na wystawę wiedeńską, że ostateczny termin do zameldowania tegoż jest do 1go marca b. r.; wystawa zaś odbędzie się 31 marca, 1go i 2go kwietnia.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Jak donosi *Gazeta Narodowa*, w kuryi włościańskiej Dobromil-Przemyśl-Mościska w miejsce zmarłego posła Józefa Tyszkowskiego postanowił stanąć jako kandydat brat jego Antoni Tyszkowski, prezes Rady powiatowej Dobromilskiej. Pomyślna to wiadomość, gdyż p. Antoni Tyszkowski, o ile nam wiadomo, niewątpliwie zwycięży w tym okręgu, a tem samem przeszkodzi niekorzystnemu lub nawet zgubnemu wyborowi.

Jak się dowiadujemy ze strony dobrze świadomej, natrafiło zamianowanie ministra bułgarskiego Vulkowicza reprezentantem Bułgaryi na konferencyi *à quatre* na niejakie trudności u gabinetu wiedeńskiego, którym dał wyraz reprezentant w Sofii p. Biegeleben z tym dodatkiem, że w Wiedniu życzono sobie dawniejszego reprezentanta Bułgaryi przy konferencyi kolejowej, p. Stoicewicza. Dopiero uspakajające wyjaśnienia ks. Aleksandra zadowoliły p. Biegelebena.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 21 lutego. Wydział krajowy udał się do prezesa Koła Dra Grocholskiego i ministra bar. Ziemiałkowskiego z prośbą o przyspieszenie sankcyi dla uchwał sejmowych o dwóch pożyczkach krajowych d. 21 i 23 października uchwalonych, oraz dla uchwały w sprawie Banku krajowego.

Wiedeń 21 lutego. (Od specyalnego korespondenta). Do Trauttenberga, kierownika ambasady austryackiej w Petersburgu, wysłano stosowne instrukcye poufne w sprawie mowy Skobelewa.

Berlin 21 lutego. *Kreuz Ztg* podnosi ten fakt, że o mowie Skobelewa wydały dzienniki berlińskie i wiedeńskie wyrok równobrzmiący, którego Petersburg nie powinien lekceważyć. Państwa niemieckiego i Austryi objawy podobne bynajmniej nie trwożą, ale Petersburg może się ulęknąć na widok demonstracyi i bezkarności. Podburzać masy za pomocą radykalizmu jest grą bardzo niebezpieczną, bo granice jej są nieokreślone. *National Ztg* sądzi, że Austrya i Niemcy poczynią kroki urzędowe. Skobelew wzywa Francyę, aby się rozbijała o mury Metzu i Strasburga — Rosya zaś zabraćby tymczasem mogła Konstantynopol i Małą Azyę. Europa nie przyłoży do tego swej ręki.

Kolonia 21 lutego. *Gazeta Kolońska* donosi z Paryża, że Skobelew, jak słychać, otrzymał rozkaz powrócenia do Petersburga.

Paryż 21 lutego. *Patrie* donosi: Podróż Skobelewa była naprzód umówioną między niektóremi osobistościami rosyjskiemi i Gambettą, aby ułożyć plan akcyi politycznej i wojennej między Carem a Gambettą. Chandordy miał ustąpić z posady poselskiej w Petersburgu, skoro się dowiedział o tych planach, których rezultatem musiałaby być powszechna wojna europejska. *Patrie* żąda od rządu wyjaśnienia, czy doniesienia te opierają się na realnej podstawie.

Londyn 21 lutego. Korespondent paryski *Daily News* miał rozmowę ze Skobelewem, w której tenże oświadczył, że nie ma żadnej misyi, że przybył z własnej inicyatywy, aby umysły zachodu podburzyć przeciw klerykalnej Austryi. Co się zaś tyczy państwa niemieckiego, oświadczył, że ono nie może się łudzić rzekomą słabością Rosyi, która liczy 80 milionów mieszkańców. Niechęć, jaką wywołała ostatnia wyprawa wojenna, da się łatwo stłumić przez podjęcie nowej wyprawy celem oswobodzenia Słowian. Niemcy zresztą nie mogą zaczepić Rosyi, gdyż Francya trzyma ich w szachu.

Londyn 21 lutego. Raport urzędowy konsula angielskiego, Stanleya, w sprawie prześladowań żydów w Rosyi, przyznaje, że władze rosyjskie zachowały się obojętnie wobec nadużyć, jakich się przeciw żydom dopuszczano, zaniedbując swe obowiązki, pozwoliły tłumowi rabować żydów i pastwić się nad nimi.

Kotar 21 lutego. Starszyzna miejscowa w Ledenicy, Orahowaczu i w innych miejscach Krywoszy, zajętych przez wojska austryackie, postanowiła wyemigrować do Zuze w Czarnogórze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza zamianowanie Dra Maryana Sokołowskiego nadzwyczajnym profesorem historyi sztuki przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wiedeń 21 lutego. Cesarz potwierdził wybór Uhla na burmistrza wiedeńskiego.

Wiedeń 21 lutego. W Hercegowinie wydarzają się jeszcze napady band w Gackim, Konjickim, Newesińskim i Stolackim obwodzie. 17-go b. m. spotkał się oddział piechoty i żandarmeryi z powstańcami, pojawiającymi się w liczbie mniej więcej 80, których rozpędzono, zabiwszy 15. Z naszej strony nie było żadnej straty. Pod Lednicą i Stepem zdarzają się codzienne starcia między przedniemi strażami naszemi, a podsuwającymi się powstańcami, przyczem 15 b. m. ranionym został ciężko kapral 14 pułku, piechoty, a 18 b. m. lekko ranny porucznik Szathmany z 3 batalionu strzelców polnych. Okopy pod Lednicą, Stepem i na Grzebieniu, tudzież budowa dróg postępuje szybko. O innych utarczkach z Krywoszy nie ma żadnego raportu. Z Trnowa donoszą o większem nagromadzeniu się powstańców na wschód przełęczy rogojskiej. 18 b. m. wyruszył z Foki pułkownik Zambauer z trzema batalionami, 2 działami przez Czarny Werch, a pułkownik Hotze, posunął się naprzód przez Sas. Kolumna Zambauera spotkała pod Kruscicą powstańców i rozpędziła ich po krótkiej utarczce. Z naszej strony czterech rannych, powstańcy zostawili na placu boju pięciu zabitych, siedmiu dostało się do niewoli. Kruscica, z której domów strzelano do żołnierzy, została w znacznej części spaloną.

Berlin 21 lutego. Izba deputowanych uchwaliła fundusz dyspozycyjny 248 głosami przeciw 73.

Berlin 21 lutego, *Nordd. allg. Ztg* powiada: Męstwo Skobelewa nie daje powodu do przypisywania jego zdaniom politycznym większego znaczenia niż zdaniom tego rodzaju objawianym przez innych oficerów. Ze zdaniem, jakie symptomy tego rodzaju mogą mieć znaczenie, chce się *Nordd. allg. Ztg* wstrzymać aż do czasu, kiedy inne głosy cywilne i wojskowe w Rosyi wypowiedzą swe zdanie o mowie Skobelewa.

Paryż 21 lutego. W liście z 6 b. m. stwierdzają Blignieres i Calvin, że przyjąć nową sytuacyę w Egipcie znaczyłoby zniweczyć całą akcyę kontrolorów finansowych i narazić na niebezpieczeństwo wszystkie dotąd pod tym względem zdziałane reformy.

Londyn 21 lutego. Dilke oświadcza w parlamencie (zapewne na interpelacyę Wormsa; Patrz Przegl. *Red.*), że kwestya formalności, jakiej mają podlegać podróżujący po Rosyi żydzi, będący poddanymi angielskimi, jest teraz przedmiotem korespondencyi dyplomatycznej.

Londyn 21 lutego. Gladstone wniósł wczoraj wśród objawów wielkiego zadowolenia Izby, projekt do rezolucyi, że dochodzenie parlamentarne skutków zaprowadzenia bilu agraryjnego w Irlandyi może w tej chwili utrudniać tylko regularne przeprowadzenie jej i szkodzić działaniu władz w Irlandyi. Po burzliwej dyskusyi przystąpiono zaraz do pierwszego czytania wniosku Gladstona. Powstał następnie spór o formalności przy wniosku o zamknięcie dyskusyi.

Bukareszt 21 lutego. *Romanul* donosi, że przedłożonym będzie niezadługo Izbom wniosek o podzielenie armii rumuńskiej na cztery wielkie korpusy, z których każdy składać się będzie z 2ch dywizyj a 4ch brygad.

Petersburg 21 lutego. *Goniec urzędowy* pisze: „Wskutek mowy paryskiej Skobelewa pojawiły się niepokojące pogłoski, które atoli nie są uzasadnione. Również prywatne odzywania się osób, przez rząd nieupoważnionych, nie mogą oczywiście żadnego wywrzeć wpływu na tok ogólny naszej polityki zagranicznej, ani zmienić naszych dobrych stosunków z sąsiedniemi mocarstwami, które opierają się tak na przyjacielskich związkach głów ukoronowanych między sobą, i na jasnem zrozumieniu interesów ludów, jak na wzajemnem ścisłem wykonywaniu istniejących traktatów.“

Tunis 21 lutego. Zapewniają, że Roustan ma wkrótce być odwołanym i przeznaczonym na inną posadę.

Kursa — **Wiedeń** 21-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·05. — Renta srebrna 75·45. — Renta złota 91·70 6% Renta złota węgierska 118·10 — Losy z roku 1860 128·50 — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 298·25. — Londyn —·—. — Dukaty ·—·—. — Napoleony 9·52—. — Lombardy 127·50 — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 289 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 116 50. Obligacye indemn. galicyjs. 99.50·—. — Losy prem. węgierskie 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·— 6% Listy zast. hipoteczne 100·75.— Marki 58·60 Ruble 120·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·80 złr. — 4% Renta węgierska 84·90.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Do Lwowa: *Kraków* odjazd:	10.48 rano	9.18 wiecz.	10.18 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny*.
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

	osob.	pośpieszny	mięszany	osobowy	
Do Wiednia: *Kraków* odjazd:	5.40 ran.	6.55 ran.	9.30 ran.	5.35 w.	3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.13 wie.	4.19 p. po.	4.5 ran.	i 12.5 p.	5.16

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 25
Rubel srebrny okrągłowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 68
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 74	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	101 —
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 30 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	289 —	291 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 25
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obligacyjne, dla każdego w miejscu terminu płatne.)

Wiedeń 20 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	74 20	74 40
4⅕% „ srebrna	75 50	75 70
4% „ złota	91 50	91 75
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 50
„ „ 1860 „ 500 „	128 75	129 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 50	132 —
4% „ „ 1864 „ 100 „	171 —	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 25	99 75
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	95 50	96 50
Węgierskie „ „	96 25	96 7
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 30	132 —
6% Renta węgierska złota	118 15	118 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	92 50	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 25	116 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	221 —	222 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 75	299 25
„ „ węgierskie . 200 „	290 50	291 50
Depositen-Bank . 200 „	180 —	183 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	895 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	815 —	817 —
Unionbank . 100 „	115 —	115 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 —	109 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	163 —	163 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	535 —	537 —
Elżbiety . 210 „ „	205 —	205 5
Linz-Budweis . 200 „ „	182 50	183 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	173 50	173 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2420	2430
Franciszka Józefa . 200 „ „	190 50	191 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 25	289 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	138 25	138 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	165 25	165 75
Nordwest austr. . 200 „ „	200 75	201 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	203 50	204 —
Rudolfa . 200 „ „	161 —	161 5
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	155 25	155 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	300 75	301 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	27 50	128 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	152 7	153 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 25	156 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	159 50	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	96 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 75	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość. „	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 5
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	98 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 75	93 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	92 25	92 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 20	98 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 50	100 70
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	101 90	102 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 —	105 —
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106 75	107 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	99 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 80	95 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 10	93 60
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	93 —	93 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	103
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	101 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 40	99 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 30	115 60
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 75	89 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	128 50	129 —
„ „ . 200 złr. 5%	115 5	115 7
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	90 —	90 40
„ „ II Em. 200 „ „	88 50	88 75
„ Nordost . 300 „ „	88 75	89 25
„ „ złotem . 200 „ „	109 —	109 50
„ Westbahn . 200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 —	91 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	120 75	121 25
„ Węgierskie . „ 100	113 75	114 25
3% „ Tureckie . fr. 400	23 50	24 —
Kredytowe . złr. 100	175 —	176 —
Clary . złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 50	110 —
Inszpruku „ 20	— —	23 25
Keglewicha „ 10½	18 —	— —
Krakowskie „ 20	— —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 75	41 50
Palfy „ 42	37 20	37 60
Rudolfa „ 10½	19 25	20 —
Salma „ 42	50 50	51 50
Salzburgskie „ 20	22 25	23 —
St. Genois „ 42	44 50	45 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
4½% Tryestańskie „ 105	— —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 97	12 06
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 70
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 20 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	101 —
4% „ „ „ „ „	94 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 50	101 70
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 20 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	080	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	87	—

(532)

SALOMEA z ROTTERMUNDÓW
1° voto WĘŻYKOWA
2° voto LASOCKA

przeżywszy lat 90, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, d. 19 Lutego 1882 r o godzinie 3 po południu zasnęła w Panu.

Pozostała synowa, wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu własnego przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 31 we środę dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano do kościoła Archiprezbiteryalnego N. P. Maryi, zkąd po odprawionem Nabożeństwie Żałobnem wprost na Cmentarz.

(531)

Za dusze ś. p.
Marcyana Żeleńskiego
zabitego w Grodkowicach 1846 roku
oraz
KAMILLI z RUSSOCKICH
Żeleńskiej
zmarłej dnia 8 listopada 1881 roku
odprawionem będzie
we czwartek d. 23 lutego b. r.
o godz. 10ej rano
w kościele N. P. Maryi
Nabożeństwo żałobne
na które pozostali synowie zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

DWÓCH PRAKTYKANTÓW

ogrodniczych z lepszego domu i ze stosownemi naukami szkolnemi, znajdzie zaraz umieszczenie w Zarządzie dóbr hr. Potockiego w *Zatorze*. (530-1-2)

TRAWĘ MIODOWĄ

[holcus lanatus] **własnej produkcyi** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łapanów**.

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gatunkach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. (546-1-12)

Kawa
wprost z Hamburga

po **rzeczywistych cenach hurtown.** ze znanego składu rozsyłkowego

Robt Kap-herr w Hamburgu,

w woreczkach po **4¾ kilo netto kawy** opłatnie i z opakowaniem za zaliczką lub za poprzedniem wysłaniem należytości: złr.

Mokka, prawdz. arabska bardzo arom.	6.60
Menado śliczny smak	6.15
Ceylon perłowa, wyborna	5.60
Ceylon niebies. zielona szlach.	5.30
Ceylon plantacyjna doskonała	5.—
Perłowa mokka. delik. obfita	4.85
Jawa I. złotożółta bardzo dobra	4.80
Jawa II. „ bardzo delik. łagodna	4.35
Cuba ciemnoziel., bardzo delikat. mocna	4.75
Jawa jasnozielona, delik. silna	4.25
Santos obfita	3.95
Domingo smaczna	3.75
Rio silna	3.60

Polecenia godna mieszanka kawy: Ceylon perłowa z Jawą I. Wszelkie gatunki są przesiane i przebrane, dlatego bez kurzu i czarnych ziarnek. Szczegółowe cenniki herbaty, ryb, konserwów itp. na żądanie opłatnie i darmo. O rzetelności moich posyłek otrzymuje ciągle bardzo chlubne uznania (522 1-)

AJENCI

dla sprzedaży **obrazów druków olejnych poszukiwani** za **wysoką prowizyą.** Oferty przyjmuje **F. Kust w Wiedniu, VI., Kopernikusgasse 12.** (491)

Ces. król. wył. uprz.

ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego**, perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów**, nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną**, **brunatną** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego . . . . zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj zł. 2
1 flakon olejku orzechow. zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można
w perfumeryi Maczuskiego
w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.

Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec; w TARNOWIE W. Wielogórski; w NOWYM SĄCZU Filipek aptek.; we LWOWIE Z. Rucker apt. (545-1-20)

Porządni ludzie

mogą jeżeli są pilni zarobić dziennie 6 do 8 złr. Oferty pod adresem: **Gustav Bossanyi, Kronprinzgasse Nr. 8 Budapest.** (489-2-3)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego
aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym**, przechodzą dobrocią swą wszelkie doty hczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

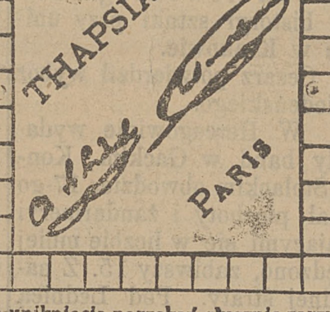
Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; d lej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie; *Neuburg* apt. w Obertynie. (158-26-)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przyniotu, nadto w żółzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Mouin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (98-64-)

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(103 22-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jest to MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, a niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje oraz

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (96 41-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (130-206-) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seillergasse II.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

SZKOŁA GORZELNICZA w DUBLANACH.

Wykłady w Szkole Gorzelniczej rozpoczynają się 1 kwietnia i trwać będą do 1 lipca b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik szkoły
Dr. R. Wawnikiewicz,
Prof. chemii w Dublanach i Docent Technologii chemicznéj w Politechnice Lwowskiej.
(547 1 3)

Wiedeń — Hôtel „Métropole“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.

400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas“), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. Dłuższy pobyt po zniżonych cenach. (224-12-25) **L. Speiser, dyrektor.**

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeńswo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

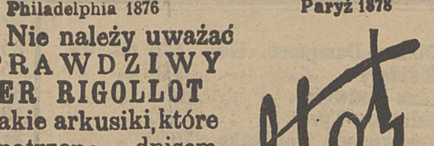
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (160 3-)

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

(91-22-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

HARLANDZKA
bawełna i nici szpulkowe,

odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej, ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku**, są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austr.-węgierskiego.**

Znak fabryczny dla bawełny. [162-14-24] *Znak fabr. dla nici szpulkowych.*

MAGAZYN
F. Szukiewicza
w Krakowie, Rynek gł. A—B.
poleca

Bilety wizytowe od 50 c. za 100
Monogramy kolorowe od 1 złr. za pudełko składające się z 50 listów i 50 kopert;
Papiery listowe zawsze najnowsze;
Materyały piśmienne rysunkowe i malarskie;
Skład komisowy chińsk. srebra znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki **J. S. Herrmanna** w Wiedniu;
Skład hektografów krakowskich uznanych za najlepsze i najtańsze. (363-6-)

Zakład fotograficzny
STANISŁAWA BIZAŃSKIEGO
potrzebuje zaraz kopisty.
(527-2-4)

ZAMÓWIENIA NA (293-47-)
wino szampańskie
przyjmuje **J. L. Ameisen w Krakowie.**

Posada chmielarza

jest zaraz do objęcia pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr w Jasionce p. Rzeszów. (516-2 3)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (108-43-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw **ZATWARDZENIU**
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27
(485 2-)

Koncypienta
z kilkoletnią praktyką adwokacką, poszukuje zaraz **Dr. L. Myszkowski, adwokat w Jarosławiu.** (479 3-3)

Do handlu P. J. Wolańskiej

potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy, któryby skończył przynajmniej cztery klasy normalne, żeby mówił trochę po niemiecku lub nawet Niemiec, w wieku lat 14, na suknie własne. — Bliższe porozumienie listowne lub osobiste. (519-2-3)

UDOSKONALONE **rewolwery**

patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.

Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. — 25 naboi stosownych . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50
jedynie u F. J. Demmera w Krakowie pod największą gwarancyą.
(169-26-)

Kamienica

przy ulicy Szewskiej pod nr. 6 przynosząca czystego dochodu 7% jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.
(461-3-3)

OWIES SZLĄSKI

piękny, gatunku późnego, sprzedaje do siewu 100 kilo za 10 złr.
Zarząd dóbr Stróże o. p. Zakliczyn.
(465-3 3)

CHOROBY KRWI
ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER

Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw *Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, liszajom, hemoroïdom i reumatyzmowi*, skład główny u pana Didier, 20, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.
(102-17-)

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewożne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.

najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.

dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.
Vogel & Co, Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku z raz odpowiedź. (488-2-60)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (99-46-)

MEDAL ZŁOTY
na Wystawie powszechnej w 1878 r.

WIELKI MEDAL ZŁOTY I MEDAL POSTĘPU 1872 — 1873 ROKU.
4 DYPLOMY HONOROWE.

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH wszelkiego gatunku.
Wody selcerskiej, Limoniady, Soda Water, Win musujących, nasysania gazem piwa i t. d.

Syfony o wielkiej tłoczni.



Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtów owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe, łatwe do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe.

J. HERMANN LACHAPELLE 144, rue du FAUBOURG POISSONNIERE — PARYŻ. Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
J. BOULET & Comp. Następcy. (312-4 4)



KAPSUŁKI PP. GRIMAULT I K° z ROŚLINY
MATICO
GRIMAULT I K°, Aptekarze

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (213 5-)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(104-57-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński*